CZĘŚĆ XLV — № 36. ROK 23 — (1852.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z poeztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{13}{25}$ Maja.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{12}{24}$ Maja.

W Gazetach Petersburskich czytamy:

«W nocy na 30 Kwietnia (12 Maja), N. Cesarz Jmć wyjechał z Wiednia, drogą żelazną, do Pragi, gdzie J. C. Mość widział się z Cesarzem Ferdynandem. Przybywszy 30 Kwietnia, o godzinie 8 po południu do Drezna, N. Pan tam nocował. Z rana, 1 (13) Maja, Cesarz odwiedził Króla Jmci Saskiego, a następnie odjechał do Weimaru, dokąd przybył dnia tegoż, o wpół do siódmej po południu, w pożądaném zdrowiu.

Przez Rozkaz dzienny Cesarski, w Wydziale Marynarki, wydany w Wiedniu 29 Kwietnia (11 Maja), Dowodzca 1 brygady 3 dywizyi floty, Kontr-admirał *Matiuszkin*, mianowany Vice-Dyrektorem Departamentu Inspektorskiego Ministerstwa Marynarki, na miejsce zmarłego Kontr-admirała Orszaku J. C. Mości *Łutkowskiego 1.*

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski, w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 29 Kwietnia (11 Maja) wydany, w Wiedniu, Pełniący obowiązki Starszego urzędnika II Oddziału przybocznej Kancellaryi J. C. Mości, Rzeczywisty Radzca Stanu *Aledinskoj*, mianowany Starszym urzędnikiem tegoż Oddziału; — dymisyonowany Lekarz *Zaleski*, zostaje przyjęty do służby i mianowany Dyrektorem Sali ochrony hrabi Potockiego w Niemirowie; — dymisyonowany Radzca Honorowy *Łyszczyński*, zostaje przyjęty do służby na drugiego Pomocnika Referenta zarządu spraw Grecko-unitskich, w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego; — otrzymuje urlop za granicę dla poratowania zdrowia, Prezes Departamentu Praw Rady Państwa, Sekretarz Stanu, Zarządzający II Oddziałem przybocznej J. C. Mości Kancellaryi, Rzeczywisty Radzca Tajny hrabia *Błudow*.

— N. Cesarz Jmć raczył rozkazać, iżby nowa ulica, otwarta z Perspektywy Newskiej do ulicy Italjańskiej, prowadząca do Szpitalu zeszłej w Bogu J. C. Wysokości W. X. Alexandry Mikołajówny, nazwana była ulicą *Nadieżdińską*.

— JW. Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, Członek Rady Państwa i Komitetu PP. Ministrów, Prezes Kodyfikacyjnej Kommisyi Królestwa, Radzca Tajny *Turkuł*, wyjechał z Petersburga do Warszawy 9 (21) Maja.

— Wyjechali do Warszawy 9 (21) Maja: Starszy urzędnik Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego Rzeczywisty Radzca Stanu *Swiderski*, urzędnicy tegoż Sekretaryatu, Radzca Kollegialny, Kamer-junker *Chodyński*, Radzca Dworu *Kobielacki*, Sekretarze Gubernijalni *Smukrowicz*, *Ostromęcki* i hrabia *Fredro*.

(Udzielono.) P. Kazimierz *Wernik*, Warszawiak, uczeń Szopena, jeden z najznakomitszych tutejszych fortepianistów, przed wyjazdem swoim do Wilna, dawał w Piątek, 2 Maja, Koncert w Sali P. Miatlew. Licznie zgromadzona publiczność, złożona po większej części z artystów i znawców, wysoce ceniących niepospolity talent P. Wernika, gradem aplauzów i kilkokrotném przywołaniem pożegnała odjeżdżającego artystę.

Skutkiem spóźnionej koncertowej pory, większa część przybyłych tu na zimę artystów porozjeżdżała się. Dla tego to P. Wernik zmuszony był występować sam jeden. Brak rozmaitości zastąpionym został przez wybór sztuk, po mistrzowsku odegranych przez P. Wernika, któremu nie możemy nie złożyć publicznego podziękowania za udarowanie nas osobliwie pierwszym Allegro z koncertu Szopena, bal-

ladą tegoż (b. moll) i prześlicznym walcem i mazurkiem własnej kompozycyi. Te sztuki miały świetne powodzenie; exekwujący, na usilne nalegania, zmuszony był po kilkakroć je powtarzać.

Niewątpiemy że Publiczność Wileńska godnie oceni talent P. Wernika, którego głowną cechą jest dziwnie delikatne dotknięcie i śpiewność gry, ta dziś rzadka wyłączność dobrej szkoły, i przepowiadamy mu zasłużone oklaski, które wszędzie towarzyszą doskonałej grze jego.» **L. L.**

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 4 (16) Maja.

Wypis z Protokołu Sekretaryatu Stanu Królestwa Polskiego.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ PIERWSZY,

CESARZ I SAMOWŁADCA WSZECH ROSSYJ,

KRÓL POLSKI,

t. d., i t. d., i t. d.,

Z uwagi na nieurodzaj, którym dotknięci są mieszkańcy niektórych okolic Naszego Królestwa Polskiego, chcąc przyjść w pomoc przez ułatwienie sposobności uiszczania się Skarbowi z zaległych obowiązków, rozkazaliśmy i rozkazujemy:

Artykuł 1. Dozwolone Ukazem Naszym, z dnia 24 Sierpnia (5 Września) 1848 roku, dłużnikom Skarbu Królestwa spłacenie zaległości należących po koniec roku 1845, dowodami likwidacyjnemi i assekuracyami Skarbowemi, wystawionemi na pretensye do Rządu byłego Xięztwa Warszawskiego, rozciągamy aż po koniec 1850 roku, oraz kar exekucyjnych, policzonych na rzecz Skarbu od należności, z roku 1851, nie wyłączając od tego wsparć i zapomóg zwrotnych w latach 1846—50 mieszkańcom klęskami dotkniętym udzielonych, na wzniesienie wałów ochronnych nad Wisłą.

Art. 2. Wyłączone zaś są od tego dozwolenia: a.) pożyczki i zaliczenia ze Skarbu udzielone; b.) należności Banku Polskiego przez kassy Skarbowe pobierane; c.) należności dla funduszu fabrycznego żelaznego; d.) legaty prywatne; e.) składki na transport włóczęgów i rekrutów; i f.) wszystko to, co po datę niniejszego Ukazu w gotowiźnie do Kass Skarbowych, lub pod opieką Rządu zostających, wniesioném znajdzie się.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu poruczamy.

Dan w Petersburgu dnia 1 (13) Kwietnia 1852 roku.

(podpisano) «*MIKOŁAJ*.»

Przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu *I. Turkuł.*

—

W IMIENIU NAJJAŚNIEJSZEGO

MIKOŁAJA I-go,

CESARZA WSZECH ROSSYI, KRÓLA POLSKIEGO.

i t. d., i t. d., i t. d.,

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego,

W celu zapewnienia dla młodzieży ociemniałej, z miast pochodzącej, takiego ukształcenia, jakie jej udzielone być może i w zamiarze ustalenia bytu zakładu wychowania ociemniałych, urządzonego przy Instytucie Głuchoniemych w Warszawie; na przedstawienie Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła i stanowi:

Artykuł 1. Kassy miast prowincyonalnych, których dochody, po strąceniu wszelkich przewidzianych wydatków, przedstawiają do dyspozycyi rubli srebrem sto rocznie, płacić będą w dwóch równych ratach z góry rubli srebrem 4,500 rocznie, na zakład wychowawczy dla ociemniałych.

Art. 2. Fundusz powyższy użytym być ma: a.) rubli srebrem 3,000 na utrzymanie w Warszawskim Instytucie Głuchoniemych i Ociemniałych trzydziestu stypendjów dla wychowańców ociemniałych płci obojej, ubogich rodziców, pochodzących z miast Królestwa, tudzież b.) rubli srebrem 1,500 na ogólne potrzeby Instytutu Ociemniałych i opłatę Nauczycieli.

Art. 3. Kommisya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, oznaczy liczbę wychowańców z każdej gubernii i w tym stosunku rozkłady na ich utrzymanie sporządzać będzie. — Właściwe Rządy Gubernijalne upoważnione są mieścić w Instytucie, za zniesieniem się z Radą Nadzorczą, taką liczbę ubogich wychowańców ociemniałych jednej lub drugiej płci, jaka dla każdej gubernii oznaczoną zostanie.

Art. 4. Stypendya, pomienione w art. 2, po rs. 100 każde, płacone będą corocznie tylko w miarę rzeczywistej liczby ociemniałych, utrzymywanych w Instytucie na koszcie miast.

Art. 5 Na pierwszy raz, w roku 1852, wypłaconą być ma Instytutowi z funduszów kass miejskich całkowita summa roczna, rubli srebrem 4,500, która posłuży: na sprawienie effektów i sprzętów dla Zakładu Ociemniałych, oraz na koszta utrzymania w ciągu roku tych stypendystów, którzy do Zakładu z rozpoczęciem roku szkolnego przyjętymi będą.

Art. 6. Wkłada się na Radę Główną Opiekuńczą Zakładów Dobroczynnych i Kommisyę Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych obowiązek przepisania szczegółowej Instrukcyi, co do utrzymania stypendystów miejskich w Instytucie, i oznaczenia między innemi, kto może być stypendystą i ile lat na koszcie kass miejskich zostawać winien.

Art. 7. Wykonanie niniejszego Postanowienia, które w Dzienniku Praw zamieszczone być ma, Kommisyom Rządowym: Spraw Wewnętrznych i Duchownych, tudzież Sprawiedliwości, w czém do której należy, poleconém zostaje.

Działo się w Warszawie, dnia 11 (23) Marca 1852 roku.

Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek,

(podpisano) *Xiążę Warszawski.*

Dyrektor Główny Prezydujący w Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Jenerał-lejtnant,

(podpisano) *Wikiński.*

Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radzca Stanu,

(podpisano) *T. Le Brun.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ. Piszą z Wiednia do Gazety Powszechnej Augsburskiej, że 9 Maja, po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa w kaplicy Rossyjskiej, N. Cesarz Jmć Rossyjski raczył odwiedzić hrabię de Fiquelmont i Feldmarszałka xięcia Windischgrätz. Ten ostatni, równie jak Ban Jellachich, przybył do Wiednia 7 Maja.

Praga, 3 Maja. Matka Kossutha i inni jego krewni w

liczbie 16 lub 17 osób, przybyli do naszego miasta, zkąd emigrują do Anglii.

BERLIN. Udzielono nam z Berlina, pod dniem 10 Maja, następne szczegóły o pobycie N. Cesarzowej Jmci.

Po przenocowaniu we Wrocławiu, dokąd J. K. W. Xiążę Następca Pruski zjechał na spotkanie J. C. Mości, N. Pani obiadowała w Kohlfurth; o godzinie 7 wieczorem pociąg osobowy przybył do Berlina, który objechał do koła, dla wejścia na kolej żelazną Potsdamską. Od pierwszych domów Berlińskich, aż do przeciwległego końca miasta, tłumy niezliczone cisnęły się na całej przestrzeni drogi i nieprzerwane okrzyki radości, zmieszane z odgłosami muzyki wojennej, przeprowadzały Cesarzowę aż do stacyi Potsdamskiej. Entuzyazm był powszechny, że wszech stron rozlegało się: «Niech żyje Cesarzowa.» Kobiety sypały kwiaty po drodze, mężczyzni wyrzucali w górę kapelusze, w wielu oknach dawał się widzieć wizerunek zeszłego Króla Fryderyka Wilhelma III, uwieńczony kwiatami; słowem niepodobna wyobrazić sobie przyjęcia bardziej pełnego entuzyazmu, nad to, jakiém mieszkańcy Berlina, z własnego popędu, powitali Cesarzowę Jejmość.

«W Potsdamie na stacyi, N. Pani była przyjęta przez Xiążąt i Xiężne Domu Królewsko-Pruskiego i Xiężnę Fryderykę Niderlandzką.

«Oznaki radości, któreśmy widzieli w Berlinie, ponowiły się w Potsdamie. Tłumy przeprowadziły Monarchinią aż do zamku i długo mrówiły się na placu, w nadziei ujrzenia Cesarzowej; wszakże, N. Pani zmuszona była udać się na spoczynek, po wzruszeniach dnia tego i po trudach podróży.

«Wczora wieczorem miała miejsce pod oknami N. Pani parada 1 pułku gwardyi i bataljonu strzelców gwardyi.

«J. C. Mość nadzwyczaj rychło wypoczęła z podróżnego strudzenia, które bynajmniej nie miało złego na Jej zdrowie wpływu; nazajutrz po swém do Potsdamu przybyciu, N. Pani mogła już odbyć przyjażdżkę w powozie do Sans-Souci.»

—

W wyższych sferach politycznych zapewniają, że Cesarz Jmć Austryacki ma niezwłocznie zjechać do Potsdamu i że P. Falk, przybyły tu z Wiednia, ma polecenie, jako urzędnik Poselstwa Austryackiego, tyczące się sprawy Celnej.

Berlin 16 Maja. Monitor Pruski dzisiejszy donosi, że JJ. CC. Wysokości Konstantyn Mikołajawicz i Wielka Xiężna Alexandra Józefowna, Jego Małżonka, przybyli 14 b. m. do Potsdamu i wysiedli w Pałacu Królewskim.

DREZNO, *13 Maja.* Wczora, o kwadrans na 8 wieczorem, N. Cesarz Jmć Rossyjski, ze swym orszakiem, przybył tu pociągiem nadzwyczajnym z Czech, i był przyjęty na stacyi drogi pocztowej przez Króla Jmci Saskiego, Ministra Wojny, dwóch innych jenerałów Saskich, i Ministra Saskiego, P. de Schröder. Wkrótce potém NN. Panowie udali się ze swym orszakiem do hotelu Poselstwa Rossyjskiego, w którym N. Cesarz Jmć raczył się zatrzymać.

Lipsk, 13 Maja. Dziś po południu o godzinie 3, N. Cesarz Jmć Rossyjski tu przybył i wprędce potém udał się w dalszą drogę koleją żelazną Magdeburską.

WEIMAR, *13 Maja.* Dziś, o godzinie 6 wieczorem, N. Cesarz Jmć Rossyjski przybył tu z Drezna pociągiem nadzwyczajnym. J. K. W. Wielki Xiążę Następca wyjechał na spotkanie N. Pana aż do Halli, i tam na stacyi drogi żelaznej przyjmował Cesarza Jmci, który niezwłocznie udał się z W. Xięciem do Zamku. Po krótkiém zabawieniu J. C. Mość zamierza udać się ztąd do Berlina.

ANGLIJA.

LONDYN, *12 Maja.* Parlament Cesarski. Izba Gmin.

P. Spooner przełożył swój wniosek, o wyznaczeniu Komitetu do zbadania systematu nauczania, praktykowanego w Kollegium katolickiém w Maynooth. Ten wniosek jest tylko środkiem, podanym Rządowi dla oświadczenia się we względzie potrzeby lub niewłaściwości tego zakładu i kosztów, przez Rząd nań łożonych, i we względzie całej kwestyi katolickiej.

W imieniu Gabinetu przemawiał na tém posiedzeniu sam tylko P. Walpole. Powiedział, że udzielenie funduszów na Kollegium miało na celu utworzenie Duchowieństwa katolickiego uczciwego, przywiązanego do Rządu, należycie oświeconego i tym sposobem przeciwdziałanie spiknieniom nieprzyjaźnym, które się pozawiązywały w Irlandyi przeciw Rządowi Angielskiemu; że wszakże żaden z tych celów osiągniętym nie został, że Rząd ma prawo na to się skarżyć i przynajmniej nakazać śledztwo, jako środek przedwstępny.

P. Austey poszedł dalej jeszcze od Ministra i żądał, iżby Kollegium zniesione było niezwłócznie.

Przeciw tym wnioskom powstali naprzód Deputowani irlandscy, a następnie PP. Gladstone, Hume i lord Palmerston.

Szlachetny Lord oświadczył, że w tém wszystkiém widzi nie co innego, jedno niebezpieczną taktykę ducha partyi i zapytuje, czy słuszną byłoby rzeczą, iżby cała młodzież Irlandska miała ucierpieć z wniosku, który jedynie na to podany został, ażeby Ministrowie mogli przypodobać się większości wyborców i przez to sami sobie zapewnili większość na przyszłych wyborach? Jest to nikczemna zemsta za cios, który Gabinet odniosł na ostatniém posiedzeniu, kiedy szło o miasteczka Sudbury i St. Albans.

P. Gladstone mówił w tymże duchu co do pobudek wniosku, ale oświadczył, iż będzie głosował za nim, jako uświęcającym zasadę obowiązków jakie ma względem Rządu, Kollegium od niego płatne. Głos jego nie ma nic nieprzyjaźnego ani Irlandyi, ani katolicyzmowi. Jeżeli Rząd cofnie udzielane na Kollegium summy, wezmie tylko na siebie obowiązek przekształcenia na innych zasadach, całego systematu narodowego oświecenia w Irlandyi.

Pomimo oporu ze strony Gabinetu, dalsze rozprawy nad tym przedmiotem odłożone zostały na 18 bieżą. miesiąca.

Na zapytanie P. Anderson we względzie zajścia między Portą i Paszą Egyptu, P. Disraeli oświadczył, że Rząd otrzymał urzędowe wiadomości o całkowitém złatwieniu dotychczasowych nieporozumień.

— P. Hutt, w imieniu Oppozycyi ma podać niezwłocznie wniosek, dla zmuszenia Gabinetu do niezwłocznego rozpuszczenia Izby Gmin. Wniosek ten brzmi jak następuje: »W przekonaniu Izby Gmin, systemat handlowy, wprowadzony w roku 1822, którym cła od przywozu zboża i innych artykułów konsumpcyi powszechnej zostały zniesione lub znacznie zmniejszone, jest systematem przez się słusznym, pożytecznym dla pomyślności publicznej, niedającym żadnej klassie mieszkańców powodu do nieukontentowania i że przeto niemasz żadnej przyczyny wprowadzania zmian w systemacie podatkowania.«

— Piszą z Dublina, z dnia 10 Maja: »Duchowieństwo katolickie zgromadzało się już po wielu miejscowościach i rozmaite postanowienia które uchwaliło dowodzą, że Duchowieństwo to weźmie nader czynny udział w wyborach.

Londyn, 13 Maja. Wczora, w Izbie Gmin, mimo uświęconego zwyczaju, że we Środy przechodzą tylko przedmioty interesu miejscowego, podany został przez P. Cowan wniosek o zniesieniu podatku od papieru i ogłoszeń po gazetach, oraz stępla od gazet. Wniosek ten Izba uchyliła.

Bombay, 17 Kwietnia. (Poczta lądowa, depesza telegraficzna.) Attakowanie Rangoon'u przez armiją angielską już się rozpoczęło. Wódz naczelny, jenerał Campbell, wrócił do Peshawer; rozruchy ponad granicą wybuchnęły na nowo.

FRANCYA.

PARYŻ, *13 Maja.* Uroczystości kończą się z dzisiejszym wieczorem i zamknięte będą wspaniałym fajerwerkiem który ma być wyprawiony na wyniosłościach Trocadero. W ogólnym wypadku uroczystości te powiodły się najzupełniej i nie miały wcale charakteru politycznego, który im chciano przypisać.

— Ciało Prawodawcze zgromadziło się dziś dla przedwstępnych czynności ku roztrząśnieniu budżetu na rok 1853, i wybrania Kommisyi z 21 Członków dla ułożenia sprawozdania. Głoszą że przeciw niektórym gałęziom wydatków gotuje się mocna krytyka ze strony kilku znakomitych członków Ciała Prawodawczego.

— Gazety napełnione są teraz opisami balu, danego Prezesowi Rplitej przez Armiją, w salach zaimprowizowanych z dziedzińca, czyli placu wewnętrznego Szkoły Wojennej. Bal ten liczbą gości, których było około 15,000, wytwornością i gustownem urządzeniem, wyrównał jeżeli nie przeszedł wszystko co zapamiętają w tym rodzaju.

— Najważniejszym z bieżących wypadków politycznych, jest jawność nadana po salonach listowi Hrabi de Chambord, do Legitymistów. Ten list, gdzie hrabia wskazuje swoim stronnikom liniją postępowania której się trzymać mają, jest prawdziwym i bardzo jasno wyłożonym Manifestem. Nigdy hrabia de Chambord nie przemawiał tak silnie i stanowczo. Jest to wyraźny zakaz wykonania jakiejkolwiek przysięgi, użyczania obecnemu Rządowi jakiejkolwiek innej pomocy, prócz tej, jakiej w każdej epoce, od każdego prawego obywatela, wymaga potrzeba utrzymania porządku i poskromienia Anarchii. Ale powiedziano tam, że legitymiści powinni wstrzymywać się od przyjmowania wszelkich urzędów publicznych, i włożono na nich obowiązek protestowania energicznie, acz spokojnie, przeciw przywróceniu formy Rządu, która wtrąciłaby Francyą w nowe katastrofy.

Taka jest główna treść tego ważnego dokumentu, którego niektóre miejsca otwierają, w sposób bardzo jasny, pole do zlania się w jedno obu gałęzi Domu Burbonów, co każe stronnikom tego połączenia się mniemać, że jeżeli zlanie się nie jest jeszcze dokonane, to się niemylnie uskuteczni w chwili, kiedy Cesarstwo zostanie obwołane.

Wątpliwą wszakże jest rzeczą, czy całe stronnictwo Legitymistów w massie zastosuje się do przepisów listu Hrabi de Chambord. Stronnictwo to jest dziś powszechnie przekonane, iż popełniło wielki błąd, usuwając się od wszelkiego udziału w sprawach publicznych po rewolucyi 1830 roku; nie chce wpaść powtórnie w błąd podobny.

— Wielkie sprawia wrażenie list jenerała Changarnier do Ministra Wojny, w którym odmawia wykonania przysięgi nakazanej wszystkim wojskowym, tak jak i cywilnym.

WŁOCHY.

FLORENCYA, *8 Maja.* (Depesza telegraficzna.) Dziś wyszła Proklamacya Wielkiego Xięcia, wykładająca i dowodząca niedostateczność zasad Konstytucyjnych. Potém następuje Dekret zawierający 7 artykułów, którym Konstytucya z dnia 15 Lutego 1848 roku zostaje całkowicie zniesiona, władza najwyższa Panującego w zupełności przywrócona a Ministrowie ogłoszeni za odpowiedzialnych jedynie przed Wielkim Xięciem. Prawo o druku poddane będzie rewizyi, w celu zabezpieczenia w sposób skuteczny interessu Porządku, Moralności i Religii. Gwardya miejska wszędzie i ostatecznie zwinięta. Wydział Sprawiedliwości będzie zreorganizowany na zasadach z roku 1847. Rada Stanu oddzielona od Rady Ministrów; osobne prawo określi z większą dokładnością jej atrybucye.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

BERLIN. Gazeta Pruska, z dnia 16 Maja, donosi, że N. Cesarz Jmć Rossyjski miał przybyć dnia tego do Potsdamu z Weimaru, przez Hallę i Magdeburg.

RZYM, *5 Maja.* JJ. CC. Wysokości Wielcy Xiążęta Mikołaj i Michał Mikołajowicze, udali się powtórnie dziś rano ze swym orszakiem, do Watykanu dla zwiedzenia biblioteki i rzadkich zbiorów przedmiotów tak świętych, jako i światowych, które ten gmach zawiera. Monsignor Lucidi, ekonom i sekretarz fabryki św. Piotra, częstował JJ. CC. Wy-

sokości śniadaniem w kopule, z kąd nasyciwszy się cudnym widokiem, WW. Xiążęta zeszli do warstatu mozaik. Opuszczając Watykan Wysocy Goście zachodzili do gospody apostolskiej św. Michała, gdzie byli przyjęci przez Kardynała Totti, który Im pokazywał przedmioty kunsztu i rękodzieł tam wyrabiane i dał usłyszeć chór muzyki, wykonany przez uczniów Gospody.

PARYŻ, *14 Maja.* Wczorajsze ognie ochotne, któremi się zamknęły uroczystości trzydniowe rozdawania Orłów, daleko nieodpowiedziały i programmatowi i oczekiwaniom powszechnym. Między innemi cudami tego wieczoru, miało nagle zajaśnieć słońce elektryczne, które oświeciłoby Pole Marsowe i Pola Elizejskie prawie tak dobrze, jak stare Słońce, koło którego krążymy od stworzenia świata. Ta część widowiska, czyto skutkiem mglistego stanu atmosfery, czy innych przyczyn, całkiem się nie udała. Słońce elektryczne nie dało się zapalić.

Przed fajerwerkiem, w salach balowych Szkoły Wojskowej, miała miejsce wielka uczta, dana przez Prezesa Rplitej podoficerom Armii Paryzkiej.

— Z rozkazu wyższej władzy i pomimo powagi Wielkiego Mistrza Wolnych Mularzy, Xięcia Murata, wydany został rozkaz zamknięcia po prowincyach pięćdziesięciu lóż tego stowarzyszenia.

LONDYN, *14 Maja.* Wczora, z powodu rocznicy urodzin Królowej Jmci był zjazd w pałacu St. James i Parlament nie zasiadał.

— Gazety ogłaszają fakt, który nie omieszka sprawić wielkie w całej Anglii wrażenie. Anglik, nazwiskiem Murray, syn znakomitego oficera, dawny urzędnik Rplitej Rzymskiej za Dyktatury Mazziniego, po trzyletniém uwięzieniu i w skutek śledztwa tajemnie wyprowadzonego przez trybunał Świętej Konsulty, został skazany na śmierć.

OCEANIJA. Korrespondent jednej gazety Amerykańskiej potwierdza wiadomość o złożeniu z tronu Królowej Pomaré i o ustanowieniu Rplitej na Wyspie Taiti. Tenże dodaje, że tegoż samego należy się spodziewać na wyspach Sandwich.

(Journ. de S.-P. Pszcz. Półn. R. I.)

AKTA SPÓŁCZESNE.

LIST PASTERSKI
IGNACEGO HOŁOWIŃSKIEGO
Arcybiskupa Mohilewskiego,
METROPOLITY WSZECH RZYMSKO-KATOLICKICH KOŚCIOŁÓW W CESARSTWIE ROSSYJSKIÉM,
z powodu włożenia Ś. Palliusza.

(Dokończenie.)

We wszystkich obowiązkach tak religijnych, jak towarzyskich, trzeba mieć żywą wiarę, której brak jest główną przyczyną zepsucia obyczajów i wszelkich niepokojów. Wznieśmyż społem, najmilsi, gorące modły, życzenia i wysiłki nasze, aby święta wiara coraz mocniej i głębiej wcielała się we wszystkie stosunki i związki towarzyskie: a w ten sposób coraz bardziej zwiększała swój życiodawczy wpływ, abyśmy mogli więcej ją poznać, szanować, więcej kochać i lepiej jak dotąd słuchać. O, najmilsi, idźcie za świętym głosem Religii Katolickiej na przekor wszelkim mniemaniom i sądom ludzkim; w duchu Jezusa Chrystusa szanujcie prawa, zwierzchność, porządek publiczny, i przechowajcie niezachwianą wierność naszemu Panu i Cesarzowi. Zatykajcie uszy na wszystkie mowy buntownicze: strzeżcie się jak morowej zarazy pism i xiążek złych, które pokój, porządek i wiarę pragną z fundamentem wywrócić: niewierzcie ich zwodniczym nadziejom i obietnicom, bo się tam śmierć i bezbożność pod ładnym pozorem kryje. *Nie dajcie się zwodzić*, mowi Paweł Apostoł: *złe rozmowy psują dobre obyczaje. Nie każdemu duchowi wierzcie, ale doświadczajcie duchów jeśli z Boga są.* Dla mocniejszego wrażenia tych obowiązków, wprowadzam głos niesłychanie potężniejszy, głos Namiestnika Chrystusowego, widzialnej głowy Kościoła naszego, co tak przemawia: — «Do samej natury ludzkiego społeczeństwa należy, aby wszyscy ulegali władzy prawnie ustanowionej. Nic nie można zmienić z przykazań Pańskich, «które są w tej rzeczy pismem ogłoszone. Napisano bowiem: «*Bądźcie poddani wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu dla «Pana, chociaż Królowi jako przewyższającemu, chociaż «starostom jako przezeń posłanym ku pomście złoczyńców, «a ku chwale dobrze czyniących. Gdyż taka jest wola «Boża, abyście dobrze czyniąc usta zatkali nieumiejętnym «a głupim ludziom: jako wolni, a nie jakoby mając wolność zasłoną złości, ale jako słudzy Bozi. Każda dusza «niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom: albowiem niemasz zwierzchności jedno od Boga: a te które «są zwierzchności, od Boga są postanowione. Przeto kto «się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu «Bożemu, a którzy się sprzeciwiają, potępienie sobie odnoszą.*» (*)

Ku rozkrzewieniu świętych zasad wiary i szczęśliwego społeczeństwa, najwięcej się przyczynia bogobojne ukształcenie młodzieży; a przeto na was, ojcowie i matki, nader ważna cięży powinność, w której się wam potrzeba z bojaźnią i troskliwością, dniem i nocą rozpatrywać. Nasze podaniowe chrześciańskie prawidła wychowania dziatek wyszły po większej części z użycia i pamięci, to też gorzkie owoce pożywają lub gotują sobie. Jakiż bowiem główny cel pospolicie zakładają, z nielicznemi wyjątkami, przy ukształceniu dzieci swoich! Oto pieniądz i ciało: w synach bowiem nauka a przez nią promocia i dobry byt stanowi jedyną dążność, a wpojenie bogobojności i moralności, jeśli nie jest zarzucone, to zawsze gra bardzo podrzędną rolę. W córkach całe

(*) Encyklika Ojca Św. Piusa IX do Arcybiskupów i Biskupów Włoskich.

wychowanie koło tego krąży, co by je uczyniło powabniejszemi, milszemi: jak talenta, wiadomości świeckie, dobre ułożenie, słowem przez co by łatwiej i bogaciej zamąż wyjść mogły; przeciwnie grunt i fundament prawdziwego szczęścia białejgłowy, albo się na samą jej naturę zdaje, albo czytaniem dzieł niby modnych, dzieł szalonej, cielesnej i bezbożnej wyobraźni wykrzywia się od wszelkiej prawdy i rzeczywistej drogi potocznego życia: nie uczą się bowiem jak mają być umiejętną w wierze, dobrą żoną, dobrą matką, dobrą gospodynią, słowem jak mają być dobrą Chrześcianką. Cóż dziwnego, że tym sposobem młodzież wychowana, nie znajduje sama szczęścia, pokoju, i nie przynosi tychże darów słodkich ani rodzicom, ani bliźnim, ani społeczeństwu? Władza rodzicielska ma być potężną, świętą i szanowaną: lecz żeby taką była, nie dokażecie tego żadném rozumowaniem, żadną nauką i filozofią, ale tylko bojaźnią Boga i świętą jego wolą. W tych czasach kiedy u nas dzieci z mlékiém macierzyńskiém wysysały pobożność, były w pamięci, sercu, umyśle i wykonaniu te niezmienne wyroki Boże. *Wychowywajcie w karności i groźbie Pańskiej. Masz syny, ćwicz je, a nachylaj ich z dzieciństwa ich. Koń nie objeżdżony staje się nieujęty. Ćwicz syna swego i pracuj około niego, abyś się nie obraził o szkaradność jego. Nie dawaj mu swej woli za młodu: karć go póki jest dziecięciem, nielekce sobie waż myśli jego, by snadź nie stał się ci nieposłusznym, a będziesz miał żałość serdeczną. Nie raduj się ze złośliwych dziatek jeśli się mnożą, ani się kochaj w nich, jeśli niemasz w nich bojaźni Bożej: bo lepiej jest umrzeć bez potomstwa, niżli zostawić syny niepobożne.* Dawniej dziatki nie były uważane inaczej przez rodziców, tylko jako skarb Boży powierzony im z nieba ku najtroskliwszemu pielęgnowaniu w cnocie i świątobliwości. Cała ich władza miała jedynie na celu nie swoję korzyść lub przyjemność, ale prawdziwy pożytek dzieci, których wzbogaciwszy najdroższemi klejnotami wiary i cnoty umierali spokojnie pewni będąc, że tym sposobem w życiu doczesném i wieczném ich los pomyślny zabezpieczyli. Miłość ich rodzicielska cóś miała w sobie rzewnego i męczeńskiego, bo się z nią ustawnie taili i mimowolne porywy serca starali się tłumić w ciągłém pasowaniu się i boleściach. To też dawniej i rodzice swe dziatki, i dziatki swych rodziców, przy całej karności Pańskiej, bez porównania więcej i serdeczniej kochali. Dziś bowiem po wielu domach widzieć można, że dzieci są nie skarbem Bożym, ale zabawką i przyjemnością rodziców: pieszczą ich nad miarę, dozwalają wszystkiego, bawią się nawet ich wadami i złością, co się poczyna rozwijać, a żadném surowszém karceniem nieobcinają skażenia natury ludzkiej. Dziwne też nastają stosunki między rodzicami i dziećmi: bo te ostatnie obchodzą się z niemi bez uszanowania, nazywają ty ojca i matkę, przy stojących rodzicach siedzą albo nawet leżą wedle upodobania, śmieją się jawnie, lub w duchu, jeśli nieco grzeczniejsi, z przestrog i napomnień zapóźnych, bo już są dorośli: wszystko rodzicielskie uważają za swoje bez żadnej wdzięczności, a nieraz nawet podziwiają ich wiek długi. Oto jest kara Boża: Pismo bowiem tak przestrzega: *Pieść syna, a przestraszy cię: igraj z nim, a zasmuci cię.* Przeciwnie rodzice w duchu samolubstwa myśleli że im więcej dziatki pieścić będą, tym się większą ich miłością ucieszą. Niebaczni! Kto Boga nie kocha nikogo stale i prawdziwie kochać nie może. Dawniej, że rodzice daleko więcej pamiętali o Bogu jak o sobie, Bóg przez łaskę swoję najsilniejszą miłość ku rodzicom w sercach dziatek ożywiał i na wieki zatwierdzał. Co nawet jest rzeczą naturalną: bo jak woda przy tamach i zastawach więcej wzbiera i silniej działa: tak uczucie miłości w granicach bojaźni Bożej i obowiązków jest pełne niewymównej mocy: przeciwnie zaś puszczone samopas, rozcieka się, słabnie i ginie w piaskach światowego życia.

Jeszcze o morały i napomnienie nie tak trudno: i pospolicie na nich nie braknie przy wychowaniu dziatek; ale cóż znaczą te przestrogi i nauki niepoparte własnym rodziców dobrym przykładem? Małżeństwa są podstawą towarzyską tak w religijnym jak i cywilnym porządku. Obojętność ku wierze przy pomocy zdań przewrótnych i skażenia ciała, jakże nadwerężyły tę świętą podstawę społeczeństwa! Ciężkie brzemię nierozdzielnego pożycia dwóch osób jedna tylko wiara uświęca, ułatwia i umila. Sam rozum ludzki nic tu nieporadzi: owszem za najmniejszą przeciwnością nazwie ten związek kajdanami, przesądem, i niechcąc dobrowolnie znosić cierpień, będzie się starał potargać krępujące go więzy i wzbić się, jak powiada, nad barbarzyńską i dziką średniowieczność. Jakoż z boleścią patrzymy, że pospolicie interes i namiętność wiążą i rozrywają stadła nieszczęśliwe: a myśli świętej, chrześciańskiej ani w pobudkach do zawarcia, ani w samém pożyciu nie dojrzysz. Tak skojarzone małżeństwa czy mogą stanowić świątynię domową, w którejby cieniu mogły dzieci znaleść osłonę od wszelkiego zgorszenia, w której by przywykły do cnót i świątobliwości? Czyż ta uchrona nie staje się dla nich kamieniem obrażenia przez całe życie? Jak się znajdą dobrze w Kościele, jeśli się ojciec lub matka trzpiocą, śmieją, rozmawiają w obec najświętszej ofiary i ołtarzów? Jak mają kochać zgodę i przystojność, jeśli się rodzice kłócą, jeśli słów obelżywych, grubiańskich i przeklinań używają? Jak poźniej zachowają miłość i wierność w małżeństwach, jeśli przywykli do wcale przeciwnych i zagęszczonych przykładów? Tym sposobem, jak straszna dżuma, weszły do nas rozwody, a z niemi, jak sami wiecie, czy można myśleć o chrześciańskiém wychowaniu dziatek? Przekonanie dawniej głęboko wkorzenione, że tylko jedna śmierć zrywa Małżeństwo, w mniej nawet dobranych związkach, sprowadzało samą koniecznością rezygnację świętą znoszenia się wzajemnie, co później za pomocą wiary i łaski z niej wypływającej przeradzało się w stałą i nieposzlakowaną przyjaźń. Przeciwnie z ułatwieniem rozwodów zachwiał się stan święty małżeński. Niewiasty nieraz nawet z myślą rozwodu zawierały małżeństwa: nieraz dopiero po ślubie, korzystając z większej swo-

body, rozpoczynały karierę powtórnego zamęścia, jakby były panny na wydaniu. Jakoż mamy doświadczenie, że ledwie nie we wszystkich sprawach rozwodowych, główną i jedyną przyczyną nie jest, jak powiadają, przymus lub inna przeszkoda Kanoniczna, ale chęć połączenia się z kim innym, znanym po imieniu i nazwisku w całém sąsiedztwie. Ten pożerający wszystko święte i moralne rak społeczeństwa, będziemy się starali z Pańską pomocą, przy całej sumienności obowiązku naszego, wykorzenić. Żadne wrzaski i skargi niechrześciańskie nie ściągną nas z drogi powinności, mamy w Bogu nadzieję. A przeto, najmilsi Bracia i Siostry, żyjcie w świętym stanie małżeńskim po chrześciańsku, abyście na siebie i na dziatki wasze ściągnęli błogosławieństwo, pokój, szczęście, łaskę i miłosierdzie Boże.

Ta sama święta wiara wasza osładza, podwyższa i ustala stosunek panów ze sługami, właścicieli z temi, którzy na ich gruncie pracują. Albowiem Duch Boży tak przemawia do bogatszych: «*Panowie, co sprawiedliwego i słusznego jest* «*oddawajcie sługom. Zachowajcie się przeciwko nim uczci*«*wie, odpuszczając groźbę, wiedząc iż ich i wasz Pan jest* «*w niebiesiech, a niemasz u niego względu na osoby.*» — Własném szczególniej życiem budujcie we wszystkiém dobrém niższych lub wam podległych. Jeśli bowiem zdarza się widzieć, że lud prosty osobliwie po miastach a nawet i wsiach zapomniał dawnej bogobojnej surowości obyczajów: temu są winni możniejsi, bo nieraz dali przykład obojętności w religii i zamiłowania w skażeniu ciała. Lud patrzył że bogatsi i oświeceńsi starają się przedewszystkiém ciału dogodzić, że ćwiczeń religijnych zaniedbują, że się nie kwapią do konfessionałów i stołu Pańskiego, że świąteczne dnie na biesiadach, próżnowaniu, a nieraz i na występkach trawią; cóż dziwnego, że i lud święta obchodzi obrazą Boską? — Inni znowu rzeczywiście smakują w nabożeństwie, są z natury pobożni i w Kościele przykładni: ale razem są pełni pychy, kamiennej twardości serca przy ucisku bliźnich i braci swoich chociaż im podległych. Tacy przynoszą zgorszenie i ruinę, bo lud widząc tę zewnętrzną ich religijność przy wielkiej nieludzkości zraża się nawet od nabożeństwa. *Co za pożytek, Bracia moi, gdyby kto mówił iż ma wiarę, a uczynków by nie miał? Izali go może wiara zbawić? Wiara bez uczynków martwa jest sama w sobie. Nabożeństwo*, uczy Ś. Jakób, *czyste i niepokalane u Boga i Ojca to jest: nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie samego zachować niezmazanym od tego świata.* Jakoż Pismo święte rozkazuje bogatszym *aby o sobie wysoce nierozumieli, ani pokładali nadziei w bogactwie niepewném, ale w Bogu żywym, aby dobrze czynili, w uczynki dobre bogatymi byli, radzi dawali, użyczali, aby skarbili sobie grunt dobry na przyszły czas i dostąpili żywota prawdziwego.*

A wy także słudzy i poddani, wy wszyscy ubodzy i żyjący krwawą rąk swych pracą, nie zazdroście braciom waszym bogatszym, bo prawdziwa pomyślność jest w łasce Boskiej, w cnocie, w pokoju sumienia, a nie w pieniądzach. Każdy stan ma równą dolę cierpień i pociech, lubo te pociechy i cierpienia w każdym stanie są różne. Sprawiedliwa Opatrzność jednakowo wszystkim wymierza: nieraz nawet gdzie więcej dostatku, tam więcej trosk i zmartwień przebywa. *Słuchajcież Bracia moi mili, azaż Bóg nieobrał ubogich na tym świecie, aby byli bogatymi w wierze i dziedzicami Królestwa?* Ubodzy zawsze są najdroższym klejnotem Kościoła, który was otacza całą swą troskliwością i miłością. Ubogim pastuszkom przyjście Zbawiciela naprzód obwieszczono: wśród ubogich całe życie Jezusa Chrystusa spłynęło: z nimi się dzielił skarbem swej nauki i dla nich cuda swej Boskiej potęgi czynił: a i sam bardzo był ubogi i niemiał gdzie głowy przychylić. Równie ubodzy byli Apostołowie i ledwie nie cały początkowy nasz święty Kościoł. Ubóstwo wasze czyni was przyjemniejszemi Bogu: ułatwia wam cnotę i pobożność, bo wam nietrudno zwyciężyć ciało niewypieszczone zbytkiem, ale głodem i chłodem dobrze przytarte: bo sam niedostatek zmusza was do modlitwy, a w roskoszach człowiek zapomina o Bogu: bo złe wasze chęci nie mają czém być nasycone, kiedy bogactwo otwierając wszystkie wrota do złego, utrudnia zbawienie. I dla tego Jesus Chrystus powiedział: *Łatwiej jest wielbłądowi przez dziurę igielną przejść, niż bogatemu wnijść do Królestwa niebieskiego.* Tak więc, najmilsi Bracia moi, nie sarkać należy, ale błogosławić wolę Boga, który każdego z nas w takim stanie umieszcza, w jakim wie, że możemy najłatwiej i najbezpieczniej się zbawić. A jeśli między wami są bardzo nieszczęśliwi, to nie zawsze jest winą ubóstwa, ale daleko częściej ich zepsucia i próżniactwa. Ze smutkiem trzeba wyznać, że w klassach uboższych starożytna ich bogobojność i cnota stały się niepospolicie rzadkiemi: chciwość sępia, niewierność w spełnianiu obowiązków, pokryjome rwanie cudzej własności, pijaństwo i rozpusta, bardzo się między wami zagęściły z ostygłością waszego nabożeństwa. Czy wielu teraz możemy naliczyć sług takich, coby jak dawniej, byli wzorem niepokalanej wierności, zupełnego poświęcenia się i tej nieskazitelności charakteru, co zmuszała uważać ich za przyjaciół i za rodzinę własną? Grzechy i występki, a nie ubóstwo, sprawują nędzę ostatnią, wiodącą do rozpaczy i niepokojów. Bądźcie cnotliwsi i pobożniejsi, a będziecie szczęśliwsi i tu i w przyszłości wiecznej. *Słudzy*, mówi Pismo święte, *bądźcie posłuszni Panom wedle ciała: nie na oko służąc, jakoby się ludziom podobając, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc z serca wolę Bożą*, która was postawiła w tym stanie. *Bądźcie poddani panom, nietylko dobrym i skromnym, ale też i przykrym. Bo toć łaska, jeśli kto dla sumienia Bożego odnosi frasunki, cierpiąc bezwinnie. Bo co za chwała jeśli grzesząc? ale jeśli dobrze czyniąc cierpliwie znosicie, toć jest łaska u Boga.* Pamiętajcie, Bracia moi mili, że ziemia jest ziemią, padołem płaczu, że szczęście prawdziwe i stałe nie mieszka w żadnym stanie, że nam się zdaje tam tylko dobrze, gdzie nas niema; ale pamiętajcie razem, że to życie jest polem zasługi, przygotowaniem do szczęśliwej

wieczności: a więc, najmilsi, wasze modlitwy w cichości, pokorze i świątobliwości wznieście do Boga, który wam w swej dobroci i sprawiedliwości da wzamian wieniec niezwiędły błogosławieństwa i wiecznej pociechy. Miejcie przed oczyma żywo słowa Pawła Apostoła; *utrapienia tego czasu niniejszego nie są godne onej przyszłej chwały, która się w nas objawić ma.*

A na ostatek, cała mi powierzona Owczarnio Chrystusowa, owczarnio miłości wiecznej, mam święty obowiązek przypomnieć tobie nieograniczoną i powszechną miłość chrześcijańską, która jest treścią i fundamentem całego zakonu, która zakrywa wielkość grzechów i jest związką doskonałości. W Kościele Katolickim musi być miłość katolicka, to jest, obejmująca wszystkich ludzi mających jednego ojca w Bogu, i jednego Odkupiciela w Chrystusie Panu. Wszelkie bowiem rozdziały, *przegrody* i ściany, co przez grzech pierworodny rozrywały w sztuki całą ludzkość, upadły w Jezusie Zbawicielu powszechnym: i ci, *którzy byli dawniej daleko, stali się blisko we krwi Chrystusowej.* W tej powszechnej miłości *niema poganina i żyda, człowieka obcego i tatarzyna, niewolnika i wolnego, ale wszystko i we wszystkich Chrystus: bo cokolwiek bliźniemu uczynimy, Chrystusowi Panu uczynimy. Przyobleczcie się tedy, jako wybrani Bozi, we wnętrzności miłosierdzia, w dobrotliwość, pokorę, cichość, cierpliwość: jedni drugich znoście i odpuszczajcie sobie. Braterską miłością jedni drugich kochajcie chętliwie: uczciwością jeden drugiego uprzedzajcie: sami nie szukajcie zemsty, albowiem napisano jest: mnie pomsta, ja oddam, mówi Pan; aby snadź spory, zazdrości, gniewy, zwady, obmowy, szemrania, nadymania, rosterki nie były między wami.* Każdy z nas ma swe słabości i niedostatki, niemożecie przeto zachować pokoju i miłości, jeśli *nie będziecie nosić brzemion* swoich nawzajem, jeśli nie będziecie *dobrotliwi jedni przeciw drugim, miłosierni i odpuszczający sobie, jako i Bóg w Chrystusie wam odpuścił.* W ten tylko sposób *wypełnicie cały zakon Chrystusowy,* co się głównie na świętej miłości opiera. Kochając Boga i bliźniego, najmilsi Bracia nasi, *oczyszczajmy siebie od wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywając poświęcenie nasze w bojaźni Bożej,* aby Zbawiciel swą łaską ukształcił nas wszystkich *w lud sobie przyjemny i chętliwie się* ubierający w szatę godową dobrych uczynków dla pożywania słodkich błogosławieństw Boskich w doczesnym i wiecznym bycie naszym. Niech będzie pokój z wami, Bracia, i miłość z wiarą w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen.

Z tych powodów, wezwawszy święte imie Boże, postanowiliśmy i stanowimy w sposób następny:

Naprzód. W pierwszą Niedzielę, albo święto po otrzymaniu tego Pastérskiego Listu, ma być, we wszystkich Kościołach naszej Archidyecezyi, celebrowana uroczyście Msza Święta, dla sprowadzenia błogosławieństw Bożych tak na mnie niegodnego, jak na wszystkich parafian.

Powtóre. Podczas tej Mszy Świętej kiedy się zwykle mówi kazanie, przeczytać ludowi tę naszą odezwę Pastérską.

Potrzecie. Po skończonej ofierze świętej, odśpiewać dziękczynny Hymn *Te Deum* z przepisanemi ku temu modlitwami za pomyślność całego Kościoła naszego, *wespół z głową jego widomą, Ojcem Świętym Piusem Dziewiątym,* za błogie i najdłuższe panowanie Najjaśniejszego Monarchy naszego Mikołaja Pierwszego, za przenajdostojniejszą Rodzinę Jego, za całość i najświetniejszą pomyślność Ojczyzny Naszej Rossyi, i wreście za mnie grzesznego.

Poczwarte. Obowiązujemy Kapłanów naszej Archidyecezyi, aby w Kanonie Mszy Świętej, gdzie jest wspomnienie za żywych, wymieniali nas wyraźnie, po imieniu, wspominając: *et Antistite nostro Ignatio:* jako też w dni uroczyste śpiewali modlitwę ku temu przeznaczoną łącznie z innemi modlitwami.

Popiąte. Przez całą oktawę począwszy od dnia, w którym to nasze pismo będzie czytane, polecamy najmilszym Kapłanom naszym, albo też mieszkającym w Archidyecezyi naszej, aby we Mszy Świętej brali Kollektę, Sekretę i Postkommunię *pro Antistite.*

Poszóste. Zalecamy najmilszym w Chrystusie Siostrom Zakonnym wszystkich w naszej Archidyecezyi klasztorów lub domów, aby z pobożnością wzniosły święte modły na uproszenie dla nas łaski Bożej tyle nam potrzebnej: i aby choć raz jeden przyjęły Najświętszą Komunię na intencię naszą.

Posiódme. Polecamy, aby we wszystkich Kościołach naszej Archidyecezyi, po przeczytaniu tego Pastérskiego Listu, w pierwszy dzień, w którym będzie można odprawić Nabożeństwo żałobne, była uroczyście celebrowana Msza Święta za duszę Arcybiskupa *Kazimierza,* naszego poprzednika świętej i chwalebnej pamięci.

Poósme. Tę odezwę naszą Metropolitalny Rzymsko-Katolicki Mohilewski Konsystorz nasz, za pośrednictwem XX Dziekanów, ogłosi całemu świeckiemu i zakonnemu Duchowieństwu, które w sposób wyżej przepisany poda do wiadomości z ambon wiernemu ludowi w całej naszej Archidyecezyi Mohilewskiej.

Dano w St.-Petersburgu, roku Pańskiego 1851, miesiąca Listopada trzydziestego dnia.

† Ignacy Arcybiskup.

POPRAWA.

W Numerze 35, na stronicy 250, w słupie 1, w 3-m ustępie Ukazu Cesarskiego o służbie młodzi szlachetnej gubernij zachodnich, w wierszu 1, *zamiast:* «życzący wejść do służby wojskowej» *czytaj:* «życzący wejść do służby cywilnej.»

Позволяется печатать. 12 Мая 1852 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.